



Twierdza zuchwalców zburzona

Bliżej wzoru w Chrystusie

„Bo miasto obróciłeś w gruzy, warownię w rumowisko, twierdza zuchwalców nie jest już miastem, nigdy już nie będzie odbudowana” – Izaj. 25:2 (NP).

Pan Bóg w 25 rozdziale Księgi Izajasza daje wspianą obietnicę, że wszelkie twierdze nieprzyjacielskie będą doszczętnie zburzone i nigdy już ich nikt nie odbuduje. Te twierdze to mocny, trudny do pokonania grzech, który mieszka w ciele człowieka. Św. apostoł Paweł pisze: *„A w członkach swoich dostrzegam inny zakon, który walczy przeciwko zakonowi, uznanemu przez mój rozum i bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich”* – Rzym. 7:23 (NP). Zakon grzechu, który jest w naszych członkach, to wspomniane twierdze zuchwalców, warownia Szatana.

Jak to się dzieje, że jakiś wrogi Bogu zakon zmusza nas do czynienia tego, co nie jest miłe Panu Bogu? Pismo Święte uczy, że na przykład gniew jest grzechem i nie chcemy wpadać w złość, gdyż to obraża Boga. Ale przychodzi pokusa. Ktoś sprzeciwia się naszym planom, np. odnośnie sposobu spędzania wolnego czasu. W jednej chwili czujemy, że spełnienie naszych marzeń jest zagrożone. To wywołuje natychmiastową reakcję naszego ciała, bo nie jest to reakcja ducha. Serce wypełnia się złością, żalem, zaczynają się wymówki i wybucha kłótnia. Zadziały prawa stosowane w nieprzyjacielskich twierdzach: obraza, szukanie swojej racji. Po czasie wszystkiego żałujemy, przepraszamy Pana Boga, staramy się naprawić zerwane więzi przyjaźni i miłości. A tymczasem już w następnym tygodniu sytuacja może się powtórzyć. Znowu zakon grzechu mieszkający w ciele bierze nas w niewolę. Znowu zwycięża! I znów w sercu słyhać *„wrzawę zuchwalców i pieśń zwycięstwa tyranów”* (Izaj. 25:5 NP). W taki sposób może upływać życie. Pomyślmy, dlaczego tak się dzieje i dlaczego jesteśmy tacy słabi i bezsilni. Ponieważ pozwalamy Szatanowi wkroczyć do naszego serca i życia. Diabeł wchodzi jako tyran, zniewala człowieka, kalając jego wolę i ciało buduje swoje twierdze grzechu i ustawia tam swoje „meble”. Odtąd człowiek jest pod panowaniem Szatana i spełnia jego wolę. Św. ap. Paweł napomina nas słowami: *„Czyż nie wiecie, że jeśli się oddajecie jako słudzy w posłuszeństwo, stajecie się sługami tego, komu jesteście posłuszni, czy to grzechu ku śmierci, czy też posłuszeństwa ku sprawiedliwości?”* – Rzym. 6:16 (NP). Z tekstu tego wynika, że są dwie przeciwstawne siły – Chrystus i Szatan, a człowiek niekiedy

próbuje służyć jednemu i drugiemu, stając się sługą dwóch panów: jednym jest Bóg, a drugim mamona. Ostrzegał przed tym sam Pan Jezus: *„Nie możecie Bogu służyć i mamonie”* – Mat. 6:24.

Co znaczy służyć mamonie? *„Jeżeli wykorzystujemy czas i nasze myśli w pościgu za bogactwem i światowymi zaszczytami, za wszelkimi postaciami samolubstwa, jeśli nasze sympatie i uczucia kierują się ku rzeczom ziemskim, wówczas służymy mamonie”* („Komentarz” – Rzym. 6:16). Jest to największa warownia Szatana w naszym ciele. Natomiast *„uwolnieni od grzechu stają się sługami sprawiedliwości”* (Rzym. 6:18 NP), a mianowicie wszyscy ci, którzy osiągają wolność dzięki łasce Chrystusa. Powinni oni oddać się władzy swojego Odkupiciela i stać się Jego sługami poprzez wiarę w okup. Chociaż wcześniej naród izraelski poprzez zachowanie Zakonu Bożego mógł niszczyć twierdze Szatana, to nikt tego w rzeczywistości nie uczynił aż do czasu, gdy na arenie świata pojawił się Syn Boży. Pan Bóg w niezwykły sposób rozprawił się z władzą Szatana w ciele człowieka. Sposób ten pokazuje nam sam Pan Jezus: *„Albo jak może kto wejść do domu mocarza i jego sprzęty zagrabić, jeśli pierwej nie zwiąże mocarza; wtedy dopiero dom jego ograbi”* – Mat. 12:29 (NP). Narodzenie się Pana Jezusa spowodowało wystawienie Go na niebezpieczną walkę z Szatanem, który miał władzę nad ludźmi. Dlatego też Szatan od razu przypuścił silny atak, chcąc Pana Jezusa zniszczyć jeszcze jako małe dziecko. Bóg Go jednak ochronił. Szatan nie oszczędził Jezusa w niczym, przypuszczając atak za atakiem (Mat. 4:1-6). Był więc Pan Jezus doświadczony *„we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu”* (Hebr. 4:15 NP). Jakież było zdumienie Szatana, a potem jego wściekłość, gdy kolejne jego ataki okazywały się nieskuteczne, a śmiertelne wpływy niszczone. Pan Jezus szedł przez ten świat grzechu i nieprawości jak potężny huragan, niszcząc wszelką nieczystość i grzech. Niszczył wszelkie zapory grzechu i najpotężniejsze twierdze nieprzyjazne Bogu.

„Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony” – Jan 12:31 (NP).

„Już wiele nie będę mówił z wami, nadchodzi bowiem władca świata, ale nie ma on nic do mnie” – Jan 14:30 (NP).

Pan Jezus zniszczył moc Szatana od wewnątrz. Wszedł do jego domu jako bohater i zwycięzca. Obezwładnił go w jego własnej twierdzy. Przejął poprzez swą ofiarę



królestwo Szatana. Już dziś Pan Jezus wymiata i oczyszcza nasze zabrudzone mieszkanie i odtąd w naszym ciele może zamieszkać Duch Święty. Nasze skalane ciało może stać się świątynią Bożą i służyć Chrystusowi. Nasze serce raduje się, że nasz Zbawiciel i Król dokonał tak wielkich i niezwykłych czynów, otworzył nam drogę do usprawiedliwienia i możemy stać się Nowym Stworzeniem. Możemy być przez wiarę, krew Chrystusa, Jego zmartwychwstanie, uczynki i wielką łaskę Bożą, a dla siebie stajemy się braterstwem.

„Bądźcie braterstwo miłujący”

„Wszyscy bądźcie jednomyślni, spótcierpiący doległości, braterstwo miłujący, miłosierni i dobrotliwi, nie oddawając złego za złe ani łajania za łajanie, lecz przeciwnym obyczajem doborzeczając, gdyż wiecie, iż na to powołani jesteście, abyście błogosławieństwo odziedziczyli” - 1 Piotra 3:8-9 (BG).

Słowa te wskazują, że wyznawcy Pańscy mają się miłować jak bracia. Będzie to wskazywało, że w ich ciałach znajdują się nowe „meble” i „sprzęty” Pańskie, nowe wartości duchowe: miłosierdzie, pobłażliwość i dobroć w znoszeniu krzywd i łajañ. Właściwa miłość braterska nie tylko przyjmuje to bez oddawania złem za złe, ale odda w zamian błogosławieństwo. Miłość jest podstawowym warunkiem do utrzymania braterstwa. Stać się uczniem Chrystusa oznacza nie tylko wyznanie wiary w Boga oraz Pana Jezusa Chrystusa i odpuszczenie naszych grzechów dzięki Jego ofierze, ale jeszcze coś więcej: „Oczyszczając dusze wasze w posłuszeństwie prawdy przez Ducha Świętego ku nieobłudnej braterskiej miłości, z czystego serca jedni drugich miłujcie uprzejmie” - 1 Piotra 1:22 (BG). Tu właśnie jest zawarte to „coś więcej”. Nie tylko wierzymy i przyjmujemy przebaczenie od Pana, ale przyjmujemy także znajomość Prawdy - znajomość Jego woli, a potem pozostaje nam już zastosowanie tej znajomości w praktyce. Musimy podporządkować jej nasze myśli, żebyśmy mogli zdobyć nieobłudną miłość dla społeczności braterskiej. Znajomość Prawdy jest nam potrzebna dla naszego poświęcenia, jak nasz Pan oświadczył: „Poświęć je w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą” - Jan 17:17 (BG).

Znajomość Prawdy daje nam możliwość zrozumienia, jak spełniają się obietnice Boże o prawdziwej wolności w Chrystusie. Wszyscy mamy prawo i możliwość szczęśliwego życia w małżeństwie, rodzinie, wzajemnego szacunku dzieci, miłości, uprzejmości panującej w zborze, sprawiedliwego i pełnego pokoju życia. Zaufajmy Panu do końca! Bądźmy Jemu posłuszni w wierze, a zaczniemy oglądać potężne Boże dzieła. Doznamy ws-

paniałej radości, jaka towarzyszy każdemu, kto może oglądać, jak w jego życiu rozlatują się mocne i dotąd niewzruszone warownie diabelskie. Potężne dzieło Pana Jezusa Chrystusa objawia się w naszym życiu. Stańmy się tylko Jego uczniami, a doświadczymy niezwykłego zadowolenia. Jako pierwszy doświadczył tego nasz Pan. Jego rozkoszą było czynienie woli Bożej. Wiódł takie życie, które w każdym słowie i czynie było miłe Bogu. Dokonał tego będąc człowiekiem żyjącym na naszej ziemi, dlatego był i jest światłością, drogą, prawdą i życiem. Bóg nagroził Go nieśmiertelnością.

Święty apostoł Jan ostrzega nas: *„Dzieci, niech was nikt nie zwodzi; kto postępuje sprawiedliwie, sprawiedliwy jest, jak On jest sprawiedliwy. Kto popełnia grzech, z diabła jest, gdyż diabeł od początku grzeszy. A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabelskie” - 1 Jana 3:7-8 (NP).* Apostoł zwraca się do poświęconych dzieci Bożych z ostrzeżeniem, że przeciwnik nie daje za wygraną, broni się przed upadkiem i wie, że o ile zwiedzie dzieci Boże, o tyle zwiększą się jego wpływy. W ten sposób chce przedłużyć trwanie swojego królestwa. Nie możemy się spodziewać żadnej sympatii ze strony świata, ale raczej tego, że nie będziemy zrozumiani przez ludzi. Nasza nadzieja jest w Bogu, że zostaliśmy przeniesieni ze śmierci do żywota na podstawie miłości braterskiej. To świadectwo Apostoła potwierdza nasze nadzieje, że jesteśmy Nowym Stworzeniem w Chrystusie. Znaczy to, że przeszliśmy z królestwa ciemności do Królestwa Boga i Jego Syna. Apostoł św. Jan dalej mówi: *„Każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójcą jest; a wiecie, iż żaden mężobójca nie ma żywota wiecznego w sobie zostawającego” - 1 Jana 3:15 (BG).* Są to może ostre słowa, po to, abyśmy zauważyli ich wartość. Nasza miłość musi być wypróbowana. *„Po tym poznaliśmy miłość, że On za nas oddał życie swoje; i my winniśmy życie oddawać za braci” - 1 Jana 3:16 (NP).*

Oddać życie za brata to wielka ofiara - uczynił to Pan Jezus. Wzorując się na Panu, dochodzimy do wniosku, że nasza radość i żarliwość ducha polega na służeniu Panu poprzez służenie braciom. Prawdą jest, że usiłujemy naśladować wzór Pana, ale trudno nam osiągnąć ten cel z powodu naszych ułomności. Święty Paweł oświadcza, że nie może czynić tego, co by chciał. Nasze ideały są wyższe od wszystkiego, co udaje nam się osiągnąć. Codziennie przekonujemy się, że niegodziwość, samolubstwo, które są częścią naszej starej natury, ciągle jeszcze żerują w naszych ciałach. Na dodatek udziela nam się chaos obecnego świata. W tej sytuacji i nas ogarnia większe samolubstwo i rozpoczyna się „taniec dookoła złotego cielca”. Zasada miłości brata i bliźniego została zastąpiona samolubstwem, a to oznacza miłość do rzeczy doczesnych. Ludzi opanowała myśl: „Co będziemy jedli i co będziemy pili?”. Świat chrześcijański demoralizuje się we wszystkich dziedzinach życia. Szatan jest świadomy, że już niewiele czasu



mu pozostało, toteż będzie wszędzie szerzyć zniszczenie i zamieszanie, aby utrzymać się przy władzy. Stara się przenikać do domowników wiary i pogrążyć ich w głębokim śnie duchowym. Chce wyeliminować Chrystusa z naszego serca, odprowadzić od wiary w Boga i zarządzać naszym ciałem - to oznacza dla niego zwycięstwo. W tej sytuacji nasuwa się nam pytanie:

Jakimi mamy być?

„Ponieważ się tedy to wszystko ma rozpuścić, jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach? Którzy oczekujecie i spieszycie się na przyjście dnia Bożego, w który niebiosa gorejące rozpuszczą się i żywioły palające stopnieją” - 2 Piotra 3:11-12 (BG).

Święty apostoł Piotr kładzie nacisk na znaczenie naszego pokrewieństwa z Chrystusem i Synami Bożymi, chce nam uświadomić, jak ważne jest nasze postępowanie „w świętych obcowaniach i pobożnościach”. Jakież to prawdziwe, kiedy wspomnimy na własne niedoskonałości i ułomności. Jak pobłażliwie musi na nas patrzeć Pan i przebaczać nam. To powinno nas uczyć wspaniałomyślności w naszym usposobieniu względem braci, którzy wraz z nami starają się kroczyć wbrew biegowi tego świata, rozumiejąc, że przyjaźń tego świata jest nieprzyjaźnią wobec Boga. Każdy z nas ma wolność i osobiste prawa, które powinniśmy poświęcać na korzyść innych braci. Apostoł św. Paweł mówi: „A tak powinniśmy znosić, my, którzyśmy mocni, mdłości słabych, a nie podobać się samym sobie” - Rzym. 15:1 (BG). Także nasze ułomności powinny przemówić nam do serca, a walka z nimi i przestrzeganie zasad Bożych powinno być naszym celem i pożądanym. Powinniśmy zabiegać o to, aby zniechęcenie nie zachwiało naszym sposobem zachowania się wobec innych.

Położenie nacisku na naszą miłość wobec braci to jeszcze nie wszystko. Ewangelia Chrystusa nakazuje nam miłować nieprzyjaciół: „A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują” - Mat. 5:44 (NP). Każdego, kto nam szkodzi, oczernia lub robi coś złego w naszym kierunku, uważamy za nieprzyjaciela. Może być to człowiek z naszego otoczenia lub nawet brat w Chrystusie. Z tym, że doświadczenie od brata jest bardziej bolesne - dlatego miłować go i modlić się za nim jest bardzo trudno, a jednak jest to konieczne. Pan Jezus nakazuje, abyśmy mieli taką miłość, żebyśmy nie oddawali złem za złe, ale odpłacali błogosławieństwem. Postępowanie w myśl tej Boskiej instrukcji przyniesie nam błogosławieństwo i będzie świadczyć, że porozwalaliśmy twierdze szatańskie w naszych ciałach. Doświadczenie tego rodzaju miłości przybliży nas do wyobrażenia Bożego i Jego drogiego Syna Jezusa Chrystusa, który sam był doświad-

zony przez współbraci ze swojego narodu. Uczestniczyli w tego typu doświadczeniach również wierni pierwotnego Kościoła. Podobnie i dzisiaj nie jest to dziwne, jeśli utrapienia, prześladowania i różnego rodzaju opozycja przychodzą ze strony tych, którzy się okryli imieniem Chrystusa - ale z tych jedni są z imienia tylko braćmi, a drudzy, bez wątplenia, prawdziwymi dziećmi Bożymi.

Bóg jest, który nas osądzi, czy w naszym ofiarowanym ciele przeciwnik ustawia swoje sprzęty i wywiera wpływ. Sąd ten pokaże, czy byliśmy braćmi z imienia, czy byliśmy braćmi w Chrystusie jako „małe stadko”. „Znamy przecież tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sądzić będzie lud swój. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego” - Hebr. 10:30-31 (NP). Nie czekajmy, aż Bóg zacznie nas sądzić indywidualnie. Okazujmy wcześniej wierność Bogu. Wiernie wykonujmy obowiązki miłości wobec siebie. Badajmy samych siebie i naprawiajmy to, co Szatan w nas popsuł i to, co nie zgadza się z Bożymi przykazaniem.

Co więc mamy czynić? Jeżeli zrozumieliśmy, że nie możemy lekkomyślnie zrzucać winy na bliźniego i tłumaczyć się, że takiego mnie stworzył Pan Bóg i że to my ponosimy odpowiedzialność sami za siebie, to już pierwszy krok naprzód. Za tym powinny iść czyny. Powinniśmy się nauczyć rozmawiać, miłować bliźnich i braci trudnych. To wszystko powoduje Chrystus - wzór Jego życia nakazuje tak czynić. To jest oddźwięk miłości Chrystusa, który nas najpierw umiłował i oddał swoje życie. Nie czynimy nic innego jak tylko to, co sami najpierw otrzymaliśmy. Starajmy się tworzyć wokół siebie pokój, który dał nam Jezus. Robimy to nie dlatego, że musimy, ale dlatego, że tak wierzymy i tego pragniemy.

Bóg jest Panem nad tym światem. Bóg przewidział dla ludzkości dwa rodzaje zbawienia. Pierwsze w Wieku Ewangelii - powołuje tych, co chcą się pozbyć ze swojego ciała warowni Szatana i poprzez ofiarowanie swojego usprawiedliwionego przez Boga człowieczeństwa walczyć o najwyższą nagrodę. Jest to „lud własny gorliwie naśladowujący dobrych uczynków” - Tyt. 2:14 (BG). Jaki to jest lud własny? Odpowiedź znajduje się w komentarzu „Manny” z 20 maja:

„Lud własny’ - szczególny nie ze względu na strój, sposób zachowania się czy język, ani nie z powodu nierozsądnych, pozbawionych sensu form czy zwyczajów, lecz szczególny poprzez fakt, że jest oddzielony od świata i ducha tego świata. Posiada on za to ducha Chrystusowego - ducha zupełnego poświęcenia się Panu i odłączenia od świata oraz jego samolubnych pragnień. Jest on szczególny ze względu na przywiązanie do Słowa Pańskiego jako jedynej prawdy. Jest on szczególny dzięki temu, że odrzuca świecką mądrość, gdy stoi ona w sprzeczności z Boskim objawieniem. Jest szczególny, ponieważ żyjąc na świecie, nie



jest ze świata. Jest też szczególnie dlatego, że posiada zdecydowaną wiarę oraz uczynki zgodne z tą wiarą i gorliwością. Jest szczególnie, ponieważ poświęca się dobrowolnie i nie uznaje żadnej innej woli poza wolą swego Króla. Jest wreszcie szczególnie, bo zna Prawdę i potrafi uzasadnić swą nadzieję, podczas gdy inni jedynie domyślają się, dziwią i wątpią”.

Gdy wiek Ewangelii się zakończy i Kościół zostanie zabrany z ziemi, Bóg otworzy możliwość drugiego rodzaju zbawienia dla człowieka. „*Pan Zastępów*

wyprowadzi wszystkim ludom na tej górze ucztę z tłustych potraw, ucztę z wystających win, z tłustych potraw ze szpikiem, ze starych dobrze wystających win” - Izaj. 25:6 (NP). Będzie to Królestwo Chrystusowe, które wyzwoli każdego człowieka z grzechu i śmierci i przywróci raj na ziemi.

Sygnowski Józef
R-
„Straż”